

Ioannes Oculus

Polish with John dla zaawansowanych #8

Co pamiętam z PRL-u



Witam w ósmym odcinku podcastu Polish with John dla zaawansowanych. Jest to podcast dla uczących się polskiego na wyższym poziomie - średniozaawansowanym i zaawansowanym. Do każdego odcinka będzie załączony zapis całego tekstu na moim blogu polishwithjohn.com. Linki znajdziecie w opisie.

Dzisiaj podzielę się z Wami moimi osobistymi wspomnieniami z czasów PRL. Myślę, że warto poznać trochę tę niedawną historię Polski, żeby lepiej zrozumieć Polskę dzisiaj. Nie chcę jednak podawać całej historii politycznej, gospodarczej czy jakiegokolwiek innej. To może zrobię innym razem. Krótko powiem czym był PRL i opowiem o tym, co sam pamiętam z tego czasu.

PRL to skrót od oficjalnej nazwy kraju, która brzmiała Polska Rzeczpospolita Ludowa. Nazwę taką nadano po II Wojnie Światowej, aby zerwać z tradycyjną nazwą Rzeczpospolita Polska i podkreślić ludowy charakter nowego państwa. Oczywiście ludowa, czy demokratyczna to Polska wtedy była tylko z nazwy. Władza komunistyczna czy socjalistyczna miała usta pełne frazesów, czyli często powtarzała wznioste hasła, ale robiła zupełnie inaczej niż mówiła. Miało być dobrze, ludzie mieli być wolni, a tak naprawdę nie było tak dobrze.

Tu możemy przejść do tego, co pamiętam z tamtych czasów. Urodziłem się w 1983 roku, więc są to wspomnienia z wczesnego dzieciństwa. Widziałem świat oczami ciekawego i



radosnego dziecka, które nie rozumiało jeszcze rzeczywistości. Pamiętam jak byłem podekscytowany przed jednymi świętami, kiedy poszliśmy z mamą do sklepu mięsnego. Wystaliśmy się w kolejce, ale w środku zobaczyłem karpie pływające w specjalnym basenie. Na wigilię w Polsce tradycyjnie podaje się karpia (mój tata go wspaniale przyrządza, muszę go kiedyś poprosić o przepis). Byliśmy więc w tym sklepie, a ja wpatrywałem się w te żywe ryby między innymi dlatego, że tam nie było nic innego! Sklep był całkiem duży i pusty. Były w nim panie sprzedawczynie, dużo klientów i tylko te karpie. Bo w PRL-u to ciągle czegoś brakowało i nigdy nie było dobrobytu, o którym zawsze mówiła propagandowa telewizja.

Innym obrazkiem w mojej pamięci, także związanym ze świętami, jest łańcuch na choinkę. Jak byłem w przedszkolu, to w jakiś sposób udało mi się wyprosić z tego przedszkola bardzo dobry klej do papieru. Wtedy nie było tak łatwo dostać taką prostą rzecz, a pamiętam, że ten który mieliśmy w domu nie trzymał za dobrze. Miałem ten świetny klej, rodzice jakoś wyczarowali mnóstwo (jak dla małego dziecka) kolorowego papieru. Ja ten cały papier pociąłem na paski, które sklejałem potem tworząc kolorowy łańcuch na choinkę. Był długi i tak piękny, że służył nam przez kilka lat. Pamiętam też, jak mama dowiedziała się, że gdzieś można było kupić bombki na choinkę i szybko tam pojechaliśmy, żeby zdobyć coś dla siebie. Jakie one były piękne i świecące!

Musicie wiedzieć, że w tamtych czasach nie dało się tak po prostu pójść do sklepu i kupić co się chciało. Towarów zazwyczaj nie było, więc kupowało się to co było, na zapas, na wszelki wypadek. Mój tata opowiadał mi, że raz jak wracał z pracy, zobaczył tworzącą się kolejkę przed jednym ze sklepów. Szybko pobiegł, stanął w kolejce i kupił dwa duże dywany. Wtedy nie były w domu potrzebne, ale to nie było ważne. Przydały się dziesięć lat później, kiedy trzeba było już wymienić stare, bo nie nadawały się do użytku.

Mam jeszcze kilka wspomnień. Pamiętam trójkołowy rowerek, na którym mogłem jechać z domu do przedszkola, a którego zazdrościli mi inne dzieci. Pamiętam też paczki, które przysyłała nam babcia, która mieszkała w Niemczech. Moja babcia wyjechała na Zachód, aby uciec z komunistycznego kraju, bo na Zachodzie po prostu lepiej się żyło. Często takie osoby pomagały rodzinie w Polsce przysyłając paczki. Czego w tych paczkach nie było! Czekolady, ubrania, zabawki! Prawdziwe cuda! Otwieranie paczki to było prawdziwe święto, a rodzice musieli szybko chować słodycze, żeby starczyły na jak najdłużej, a nie tylko na jeden dzień. Stąd brał się prawdziwy wyścig między mną i moim bratem, a rodzicami. Pewnego razu w tym wyścigu wyciągnąłem z paczki przeźroczyste opakowanie, w którym znajdowały się niewielkie kolorowe serduszka. Niewiele myśląc otworzyłem je i szybko ugryzłem jedno z nich. Przecież takie kolorowe małe rzeczy, to musiały być jakieś słodycze! Otóż nie! Okazało się, że babcia przysłała mydła. Jakże się rozczarowałem, kiedy zamiast smaku czekolady miałem w ustach smak mydła! No cóż, w tamtym czasie nie miałem szans wiedzieć, że mydło może być inne niż szara kostka, której używaliśmy na co dzień.



Wszystkie moje wspomnienia są raczej miłe i pogodne, dlatego że byłem dzieckiem. Dzisiaj widzę jak bardzo trudno musiało być moim rodzicom w tamtym czasie. Mama potem opowiadała mi, że bez znajomości w sklepach często nie udałooby się jej kupić mięsa czy innych artykułów spożywczych. Moi rodzice ciężko pracowali, aby zapewnić mi i mojemu bratu jako taki poziom życia. Jestem im za to bardzo wdzięczny i mam nadzieję, że takie czasu już do Polski nie wrócą, a w innych krajach, gdzie jeszcze panuje socjalizm, szybko stanie się on historią, a ludzie odzyskają wolność i swobodny dostęp do podstawowych produktów i usług.

To tyle na dzisiaj. Oczywiście, że wspomnień mam dużo więcej, więc może kiedyś wrócę jeszcze do tego tematu. Dziękuję za to, że dzisiaj byliście ze mną. Na blogu ioannesoculus.com albo polishwithjohn.com znajdziecie zapis całego odcinka, mały słowniczek z trudniejszymi wyrazami oraz ćwiczenia. Na stronie możecie także zapisać się na mój newsletter, w którym od czasu do czasu dzielę się poradami jak uczyć się języków obcych. Będę wdzięczny także za wsparcie przez [serwis Patreon](https://www.patreon.com/), ponieważ chcę dalej tworzyć dla was podcasty. A następny odcinek *Polish with John dla zaawansowanych* już za tydzień! Trzymajcie się zdrowo!

Zdjęcie: [Gregorius71](https://www.pixabay.com/) (Pixabay)

elementy muzyczne podcastu: "Sing Swing Bada Bing" Doug Maxwell/Media Right Productions; source: <https://www.youtube.com/audiolibrary/music> (attribution not required)

Słowniczek

gady - reptiles

ssaki - mammals

szczątki - remains

skamieniałości - fossils

tułów - trunk (of an animal)